№ 161. Warszawa, Wtorek 9/21 Czerwca Rok 1859.

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Paulina Biskupa.
Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 23.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 14, wczoraj w poł. ciep. 21. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
&. &. &.
Rada administracyjna Królestwa.

Uznawszy niezbędném tłómaczenie polskie ustępu 2go art. 915, wydanéj dla Królestwa Polskiego Ustawy celnéj, zastosować do odpowiedniego mu textu Rossyjskiego, w którym rzeczona ustawa celna, w d. 5 listopada 1850 r. Najwyżéj zatwierdzoną została; zważywszy nadto, że w następstwie takiego sprostowania textu Polskiego w ustępie 2 wyżéj powołanego artykułu i odpowiednio do rzeczywistego celu, w jakim przedstawienie naczelnikom powiatowym ludzi podejrzanych o trudnienie się defraudowaniem, przez tenże artykuł jest postanowione, wypada zarazem zmienić rozporządzenie, objęte w § 24 zatwierdzonych w d. 9 (21) stycznia 1851 r. przez Radę administracyjną przepisów. o obrębie 21-werstowym nadgranicznym od Pruss i Austrji;—

Rada administracyjna, na przedstawienie Kom. Rz. Sprawied. oraz Spraw W. i D. stanowi:

Art. 1. Ustęp 2gi art. 915 Ustawy celnéj królestwa, sprostowany zostaje w tłómaczeniu polskiem w sposób następujący: wszystkich ludzi podejrzanych o defraudowanie, mieć pod ścisłym dozorem i w przypadku więcéj lub mniéj uzasadnionego podejrzenia, przedstawiać dla prawnego względem tych ludzi zarządzenia, naczelnikowi powiatu.

Art. 2. § 24 przepisów o obrębie 21-werstowym nadgranicznym od Pruss i Austrji w dniu 9 (21) stycznia 1851 r. przez Radę administracyjną zatwierdzonych, zmienia się jak następuje:

Wójci gmin, prezydenci i burmistrze miast położonych w obrębie 21 werst od granicy Pruss i Austrji, w zastosowaniu się do ustępu 2go art. 915 Ustawy celnéj dla królestwa Polskiego wydanéj, zwracając ciągłą uwagę na ludzi podejrzanych o defraudowanie, obowiązani są w każdym wypadku powziętego w téj mierze podejrzenia, spisywać z pomienionych ludzi protokóły obejmujące wszelkie okoliczności, na których się podejrzenie przeciwko nim opiera i protokóły te dla dalszego prawnego zarządzenia przedstawiać właściwym naczelnikom powiatowym.

Naczelnicy powiatowi, po otrzymaniu takich protokółów, odsyłać mają ludzi podejrzanych o zajmowanie się defraudacjami do miejsca stałego ich zamieszkania, jeżeliby takowego w obrębie 21 werst od granicy nie mieli; oddawać będą do sądu po ukaranie za włóczęgostwo tych, którzyby w papiery legitymacyjne nie byli opatrzeni i godziwego sposobu do życia nie wykazywali, tudzież rozciągać ścisły dozór nad takiemi, którzy w obrębie 21 werst od granicy stale mieszkając, ściągaliby na siebie podejrzeni, że się defraudowaniem zajmują, a to w celu przeszkodzenia temu lub schwytania ich z kontrabandą i pociągnięcia na drodze właściwéj do odpowiedzialności ustawą celną przepisanéj.

Art. 3. Wykonanie tego postanowienia, które w Dzienniku praw ma być ogłoszone, Kom. Rząd. S. W. i D. oraz Sprawied. w czém do któréj należy, porucza.

Działo się w Warszawie, 3 (15) kwietnia 1859 r.
Namiestnik, Jeneral-Adjutant, *Xiąże Gorczakow.*
Dyrektor główny, prezydujący w Kom. Rz. S. tajny radca, senator (podp.) *Drzewiecki.*
Sekretarz stanu, rzeczywisty radca stanu, (podp.) *J. Karnicki.*

— Nowe transporta wełny ciągle nadchodzą, wczoraj przeważono pudów 1355, ogół dotychczasowy wynosi 28,014 pud. Przybyli fabrykanci: Bloch z Białegostoku, kupcy z W. X. Poznańskiego i Sultan z Torunia. Handel szedł dość żywo. Kupowali z krajowych fabrykantów: pp. Fiedler, Rephan, Cypel. Zimermann z Tomaszowa, różni mniejsi fabrykanci z Zgierza, Tomaszowa, Ozorkowa, Łodzi, kupcy i spekulanci tutejsi; z Cesarstwa pp. Zachert i Bloch, z Wrocławia Haber, z Kempa Hensel. Obywatele, którzy nie przystawali na ceny podawane przez kupujących, składają swą wełnę do składu bankowego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Malta. Początek czerwca. D. 20 maja przybył tu z Portsmouth okręt przewozowy *Etna*, i przywiózł 2 bataljony 22go pułku, kompanję artylerji i kompanję inżenierji razem 1400 ludzi. W naszym porcie stoją następujące linijowe okręty: *Malborough* o 131 działach z flagą admirała Fanshave. *Orion* dział 91, *Renown* 91 dział, *Brunswick* 81 dział i *Fregata Eurialus* o 51 działach. W małéj odległości od wyspy krążą liniowe okręty *St Jean d'Arce* 101, Princesse-Royale 91 i Wiktor Emanuel 91.

Pruscy oficerowie służący w angielskiéj artylerji morskiéj dla wykształcenia się, odebrali rozkaz jak najśpieszniejszego powrotu do Berlina.

W Bengazzi objawiło się kilka wypadków zarazy.

Ponieważ dzisiejsze wypadki polityczne wyrodziły myśl przypuszczającą możebność wylądowania nieprzyjaciela, nie będzie zapewne bez interesu wiadomość o środkach obronnych Malty z pod pióra znawcy. Fortyfikacje Malty są starodawne, kolosalne wały kamienne, z powodu że piaskowiec tamtejszy jest miękki, ciężkim dzisiejszym kulom oprzeć się nie jest w stanie; nadto fortyfikacje są tak rozległe, że podczas nieobecności floty, Anglja obronić ich nie może, mając tylko 7000 ludzi, kiedy do ich dostatecznéj obrony przynajmniéj 20,000 ludzi potrzeba.

Co też nie ulega wątpliwości, że załoga dzisiejsza, bez pomocy własnéj floty, nie byłaby w stanie oprzeć się wylądowaniu jakiéj większéj armji, zwłaszcza flotą popartemu a przecież dopóki flota angielska panuje na morzu Śródziemnem, Malta jako arsenał, jest największéj dla Anglji wagi. Zawsze wały zewnętrzne są w tak dobrym stanie, że nieprzyjaciel bardzo ciężką musiałby stoczyć walkę, zanimby doszedł pod Valetta. Nie wiadomo jakie pod tym względem mają plany Anglicy, to tylko pewna, że część wyspy na któréj Valetta stoi, po

Przegląd Tygodniowy.

Przemokły w skutek sobotniego potopu, pegaz mój wygląda teraz jak zmokła kura,— muza dostała kataru, Apollo z uśmiechem szyderczym odwrócił się od głosu próśb i błagań moich, — wszystko się na mnie sprzysięgło.

Ta smutna konspiracja psot losowych zaczęła się w piątek.

Postanowiłem sobie napisać wam z całą erudycją na jaką mnie stać, z całem znawstwem jakie posiadam, sprawozdanie o wykonaniu oratorjum Mendelsohna - Bartholdy p. n. *Paulus*, i innych dzieł religijnych. Nie wiedząc o nieco zapóźnionem ogłoszeniu, stawiłem się punktualnie o godzinie szóstéj po południu przed bramą pięknego ogrodu Frascati, przy ulicy Wiejskiéj. Znaczna liczba powozów oznajmiła mi, że zebranie dość liczne, że Warszawianie umieją ocenić tę rozkosz artystyczną, jaką sprawia wysłuchanie zbiorowéj egzekucji dzieł muzycznych treści poważnéj i wysokiéj w sztuce wartości. Roiły mi się nim doszedłem, uwagi o ważności muzyki zbiorowéj i przyjemności jaką sprawia wykonanie dzieł wielkich przez znaczną liczbę dobrze przygotowanych śpiewaków.

Te wszystkie piękne plany były urojeniem! Przyszedłem jak wiele osób którym, wcześnie niewpadł Kurjer w ręce, na koniec wykonania, którego początek nastąpił nie o szóstéj, lecz o wpół do czwartéj. Mówiono mi, że egzekucja powiodła się wybornie, że amatorskie grono, które tak ochoczo poświęciło czas na liczne próby przygotowawcze, nie straciło tego czasu i bez pomnożenia kwoty na zacny cel zbieranéj, i bez wpływu na muzykalność tutejszą. Cóż jednak z tego że mi to mówiono?... kiedy to mogło tylko pomnożyć moje zmartwienie, bo było o czem pisać, a jam się spóźnił, a nie potrafię pisać o tem, czego nie widziałem i nie słyszałem w całości.

Nieszczęście nigdy nie przychodzi samo,— odznacza się bowiem zamiłowaniem towarzystwa sobie pokrewnych istot, do których należą: niedola, biéda i biada (bliźniaczki), nędza, prośba o pożyczkę i lektura utworu zapoznanego poety.

Całą noc z piątku na sobotę marzyłem w jakie zwroty feljetonowego stylu przystroję opis wystawy kwiatowéj. Śniły mi się końcówki wzniosłych rymów (na podarek dla kwiaciarek, co w namiocie, w srebrze w złocie, zbiorą krocie za łakocie, za bilety, za bukiety...), entuzjazmowałem się śniąc o poświęceniu dam i panów, czynnie przykładających się do uświetnienia i powodzenia zabawy, — a w pogodę wierzyłem jako indjanin w Brahmę, a Mosiek Schwartz w rubla!...

Tymczasem!... jakże mi elegjacko dzwoni w uszach to nieszczęśliwe tymczasem!... nasępionych lic obłoki, wypuściły wód potoki ze żławnicy nieb wysokiéj, zniweczyły roje planów!... już nie ujrzym wśród kasztanów, świetnie strojnych pań i panów uśmiechniętéj mile miny!... nie będziemy zchodzić bokiem przed żadnem kołem szerokiem rozsadzistéj krynoliny!... Nie ujrzym!... Nie będziem!... aż do jutra, jeżeli autro aura raczy być łaskawa.

Roztkliwił mnie ten nowy zawód, a dla roztkliwionego tym boleśniejszym stał się jeszcze jeden. Rozpaczobodźczy deszcz, potop, którego garncem nie przemierzyć, trwał ciągle i stał się walną (a nawet nawalną) przyczyną, żem nie poszedł przyjrzéć się innéj jeszcze uroczystości ciekawéj. Po ulicach przyległych Zielonemu placowi, na którym niegdyś stawały cyrki, dopóki ostatni nie zgorzał, a

zdobyciu nawet wszystkich fortów zewnętrznych, jest zdolną do szczególnéj i silnéj obrony, głównie z tego powodu, że w jéj skalistym gruncie niepodobna robić przekopów, więc armja oblegająca przy budowie baterji, na wielkie byłaby narażona straty. (*Breslauer Zeitung*).

Podajemy tu życiorysy nowych ministrów angielskich.

Lord Palmerston. Drugi raz jest pierwszym ministrem. lat ma około 75. liczy się do parostwa irlandzkiego, jako potomek rodziny *Temple*. Chociaż stoi na czele ministerstwa liberalnego, Palmerston, przez wychowanie jakie odebrał i właściwy mu instynkt, jest czystym torysem.

W 1829 opuścił swych przewodników, i nagrodzony został za wystąpienie przeciw dawnym swym przyjaciołom portfelem ministerstwa hrabiego Grey w 1830 r. Przez całe życie prawie należał do administracji krajowéj, a głównie przy ministerstwie spraw zagranicznych. Po zwaleniu ministerstwa Aberdeen, podczas wojny krymskiéj, został pierwszym lordem skarbu, i utrzymał się na téj godności do chwili w któréj izba go zrzuciła z powodu prawa o spiskach. Wstąpiwszy znowu do opozycji przez zajęcie ministerstwa przez lorda Derby, kilkakrotnie starał się go obalić, w ciągu ostatnich pietnastu miesięcy, lecz dopiero mu się teraz ten zamiar powiódł, gdy połączył się z Russelem, i przywołał do pomocy niepodległych członków izby.

Lord Campbell. Minister sprawiedliwości, zajmuje najwyższą i najkorzystniejszą posadę sądową. Pensja jego wynosi 8000 fun. szt. (50,000 rs.) Urodził się w Szkocji, i w młodości jeszcze odznaczył się głęboką znajomością prawa, lecz opinje jego zbyt liberalne, nie dozwoliły mu wyrobić sobie stanowiska pod ówczesnym rządem konserwatystów. Zawód polityczny rozpoczął dopiero w 1830. Wystąpił od samego początku w kwestji reformy elektoralnéj. Pełnił następnie wysokie urzędy sądowe, a w 1841 powołany został do parostwa z tytułem barona Campbell. Został później kanclerzem Irlandji, a w 1840 pod rządem Russla, kanclerzem xięztwa Lancastre. Od 1850 r. opuścił prawie pole polityki czynnéj i zajmował się reformą i uproszczeniem prawodawstwa szkockiego. Wybór ten dobrze jest przyjęty przez publiczność.

Lord John Russel. Jest członkiem znakomitéj rodziny *Bedford* i bratem dzisiejszego xięcia Bedford. Rozpoczął karjerę swoją od napisania lichego dramatu i lichego romansu. Gdy mu się to nie powiodło, oddał się życiu politycznemu i wystąpił pomiędzy whigami, do stronnictwa bowiem tego cała rodzina jego od wieków należała. Nie będąc przypuszczony do władzy aż do 1831 r. z powodu panowania torysów, wykształcił się jednak w walkach parlamentarnych, i zjednał sobie znakomitą renomę mówcy. Od roku 1835 od 1841 był ministrem spraw wewnętrznych, a następnie kolonji, od 1852 ministrem spraw zagranicznych, ministrem bez portfelu, prezesem rady ministrów, i ministrem kolonji, silnie przyczynił się do zwalenia Palmerstona podczas kwestji Chin i spisków. Od 1841 jest deputowanym Londynu w izbie; całe życie polityczne poświęcił reformie elektoralnéj i parlamentalnéj.

Sir G. Cornwall Lewis. Szwagier lorda Clardon, którego wpływy wyjednały mu stanowisko polityczne, dość lubiany, jednakże związki jego familijne niedozwalają mu dojść do popularności, którą mógłby sobie zjednać.

Xiąże Newcastle. Konserwatysta polityczny, a liberalny w kwestjach handlowych. Należy do nielicznego orszaku Peelistów. Peelowi winien wstąpienie do gabinetu. Po śmierci ojca w 1852 r. zasiadł w izbie wyższéj. Podczas wojny krymskiéj był sekretarzem stanu w wydziale wojny, lecz w skutek mocji p. Roebuck żądającéj śledztwa, podał się do dymisji. śledztwo jednak okazało się przychylnem dla niego i przywróciło mu szacunek publiczności.

Richard Cobden. Pierwszy raz w życiu będzie pełnił obowiązki publiczne. Poświęcił się walce o pokój i wolność handlową. Zawsze był przeciwnikiem Palmerstona, często Russla, dla tego też wybór jego w nowym gabinecie, dziwnym się wydaje. Sądzą, że jeśli Palmerston wciągnął go w swoją ligę, mając zamiar oszukania go, to może się grubo pomylić, gdyż Cobden nieraz już ciężkie ciosy zadał swoim przeciwnikom. Należy on do rzędu najpopularniejszych ludzi w Anglji, własnym genjuszem i silami zdołał przeprowadzić najważniejszą reformę handlową w Anglji. Jest przedstawicielem i głównym motorem tak zwanéj szkoły Manszesterskiéj. (*Le Nord.*)

F R A N C J A.

Paryż 16 czerwca. Kwestją którą obecnie najbardziéj są zajęte umysły w sferze politycznéj, jest uruchomienie armji pruskiéj; znaczenie tego kroku w najrozmaitszy sposób tłomaczą.

Podług zdania *Indépendance Belge*, opinja publiczna we Francji mylnie wyobraża sobie tendencję i stanowisko Prus. Francja bowiem sądzi, iż interesem jest Pruss, aby Austrja została poniżoną i rozebraną. Podług niéj, rozporządzenia rządu pruskiego nie są dla Francji nieprzychylnemi, mają one tylko na celu utrzymanie się na jednéj stopie z drobnemi państwami niemieckiemi, i niedozwolenie im rzucenia się pod przewodnictwo Austrji. W ten sposób, zawsze podług zdania polityków francuzkich, Prussy odosobniwszy Austrję i osłabiwszy ją, wystąpiłyby dopiero jako mocarstwo pośredniczące i zbrojne, i ustaliłyby swój własny systemat i przewagę w Niemczech.

Gdyby podobny sposób widzenia rzeczy był uzasadniony, Prussy nie byłyby poprzednio porozumiały się z Austrją, co do przedsięwziętych kroków, a jednak porozumienie to przyznaje *Gazeta narodowa*.

— Ważniejszych wiadomości z pola bitwy nie ma. Cisza ta jest dowodem, iż wojska koncentrują się do przedsięwzięcia kroków decydujących. Nie można zatém spodziewać się w téj chwili powrotu Cesarza do Paryża. Wenecja także wkrótce ma być zajętą.

Uzbrojenia ciągle we Francji postępują; obecnie zajmują się tworzeniem 103, 104 i 105 pułku piechoty. Sądzą iż nowe te pułki przeznaczone są do armji wschodniéj.

Nota komunikowana *Przyjacielowi religji*, pismu perjodycznemu wychodzącemu w Paryżu, jeszcze raz potwierdza stanowczo powzięty zamiar rządu francuzkiego, nie wdawania się w żadne detronizacje panujących włoskich, i szanowania neutralności państw papiezkich. Nota ta komunikowana wyżéj wspomnionemu pismu przez ministerstwo spraw wewnętrznych, jest zastosowaniem nowego systematu, w którym rząd pod formą dyskusyjną zbija pogłoski w gazetach umieszczane.

— W niedzielę ma tu przybyć hr. Pourtales, poseł pruski. W Fontainebleau restaurują apartamenta, w których zamieszkiwał kiedyś Pius VII. (*Indépendance Belge.*)

N I E M C Y.

Monachjum 14 czerwca. Dawno już zakazany został wywóz bydła na rzeź przeznaczonego po za granicę związku celnego; zakaz ten obecnie rozciągnięty został i na zarżnięte już bydło.

Według *Allg. Ztg* zawarty został układ między Bawarją i Prusami, o transport dwóch pruskich korpusów armji tutejszemi drogami żelaznemi.

Stuttgard 15 czerwca. Nasz korpus już przygotowany i oczekuje rozkazów wymaszerowania.

Frankfurt n. M. 17 czerwca. Od dwóch dni przeszło tędy kilka pociągów nadzwyczajnych z wojskiem austrjackiem, które przewożą z Czech do twierdz federacyjnych Moguncji i Rastatt. (*Schles. Ztg.*)

P R U S S Y.

Berlin 17 czerwca. Dzisiejsza urzędowa gazeta ogłasza obraz armji, jaka będzie na stopie wojennéj; czyni to w celu ażeby tak przyjaciel jako téż i nieprzyjaciel mógł powziąść wyobrażenie o im-

---

w którym teraz odbywała się wystawa zwierząt gospodarskich, oprowadzać miano z muzyką uwieńczone sztuki rogatego i nierogatego inwentarza... I ja tego nie widziałem! i téj pięknéj promenadzie nie przeszkodził deszcz, jak się dowiedziałem dopiero z wczorajszego Kurjera! Nie jestże to nieszczęście, i to trzecie z rzędu nieszczęście dla mojego feljetonu?

A kiedy po tych trzech zawodach ponurym smutkiem zachmurzył się widnokręg mojego oblicza, to i cóż mi z tego, że onegdaj aura uśmiechnęła się weseléj, i porosiła kroplistym potem czoła promenadujących? co mi z tego że się odbył koncert tak ciekawy i tak sympatyczny, na którym i sam koncertant Dobrzyński, i współdziałający z nim wykonawcy, zasłużone i głośne odebrali oklaski od licznie zgromadzonéj publiczności? Cóż mi z tego, że wygłodzeni długim postem żokeje po dwa już razy w niedzielę i poniedziałek dosiedli chudych biegunów i ku rozkoszy tysiącami zbiegłego tłumu doświadczali ich rączości objeżdżając szranki raz lub dwa razy, stosownie do warunków programatu wyścigów, w jednego konia lub w kilka, stosownie do stawiennictwa zapisanych na wyścigi tych zacnych zwierząt krwistych i półkrwistych, — a zawsze w obec licznie zgromadzonéj publiczności, któréj nie odstraszały żadne groźby deszczu.

Co mi z tego nareszcie, że w Dolinie szwajcarskiéj fajerwerki nie mogły akompanjować muzyce, że w Kurjerze tendencja wpływowa wyścibiła nos nieśmiało przez sobotnią szaradę i powiedziała, że *palki* są zabawką próżniactwa i zbytku? Co mi potem kiedy skompromitowana wena odmawia nestorskiego zapału i feljetonistowskiego natchnienia?!...

Warszawa wprawdzie i dość licznie zebrała się na koncert, i nieprzeliczoną massą wyruszyła na wyścigi, widać że ma czas na poświęcenie go igrzyskom artystycznym i nieartystycznym; — większość jéj mieszkańców jednak nie może tak jakoś rozporządzić swoim czasem, żeby jéj go wystarczało na odczytywanie sprawozdań o tych jéj spacerach i rozrywkach. Co innego czytać woli, mało się zresztą (mówmy szczerze) kierując chęcią nauczenia czegoś, jak wyszydzoną przez przysłowie, żądzą dowiedzenia się o czemś. Ciekawość jest tego powodem nie odstępna od człowieka, tak jak miłość własna i potrzeby. Dogadzanie téj trójce stanowi zadanie spekulacji, wynalazków, pochlebstwa, wyrachowania i wielu tym podobnych sztuk i nauk, wyzwolonych dość często od obliczania się z sumiennością i prawością. Ciekawość, gdy ją podniecą okoliczności, największe jednak przynosi korzyści, umiejącym z niéj profitować spekulantom. Tego dowodzić nie potrzeba.

Mundus vult decipi, ergo decipiatur, — powiedział któryś mędrzec nowożytny, Cagliostro jeśli się nie mylimy, ów znakomity i niezapomniany praktykant najpraktyczniejszéj praktyki; my tłomaczymy to zdanie ku moralnemu pożytkowi pewnych autorów najwięcéj teraz u nas czytanych, bynajmniéj jednak nie pisujących oryginalnie: „Warszawa jest ciekawą — to czem możecie napaść codziennie jéj ciekawość, składa się z dosyć szczupłéj liczby faktów, powtarzajcież je więc po sześć razy każdy, byle na sposób rozmaity, aby było na 1000 do 1500 wierszy dziennie, — a Warszawa czytać was będzie i zapłaci wam.“

Kiedy wczora deszcz nowem pojawieniem się dopełnił kart wodnych mego sprawozdania, zalzawiając raz jeszcze horyzont mego humoru, — zwrotem do literatury zakończyć postanowiłem krótką a niewesołą historją tygodnia.

Do zwrotu tego dostarczają przedmiotu aż dwie ciekawe publikacje. Poważniejszą z nich jest *Pismo zbiorowe Wileńskie* na r. 1859, nadesłe tu do xięgarni G. Gebethnera i współki, w grubym tomie, obejmującym około 600 str. wielkiéj ósemki, i mieszczące niektóre ciekawsze i niektóre wyższéj naukowéj wartości artykuły. Dla osób, które zaprenumerowały *Tekę Wileńską* w drugiéj serji, to *Pismo zbiorowe* wydanem zostanie zamiast dwóch pierwszych tomów *Teki*, która wychodzić przestała. Następne cztery tomy późniéj dopełnionemi zostaną. Cena teraz wydanego dzieła wynosi dla osób, które nie złożyły przedpłaty na Tekę trzy ruble srebrem.

Drugą nowością literacką są *Szpargały wiosenne humorystyczno-artystyczne* zebrane przez Bocianów polskich. Wiele humoru upongtnia karty tego dość długo oczekiwanego zeszytu.

ponującéj sile zbrojnéj, która popiera politykę Pruss. Wiemy że *nasze* bataljony nie tylko na papierze exystują. Że druga kategorja landweru nie została jeszcze powołaną, dowodzi jak rząd oszczędza kraj.

Landwera zbiera się już w niedzielę i w poniedziałek.

Wczoraj rozeszła się pogłoska jakoby hrabia Pourtales wyjechał i to w osobnéj missji. Pogłoska ta nie sprawdziła się, hrabia jest jeszcze tu i zdaje się że jeszcze nie nadeszła chwila rozpoczęcia czynności dyplomatycznych.

Ponieważ cała stojąca armja, składająca się z 145,000 piechoty, 22,800 konnicy i 792 dział z przyborami pociągowymi, znajduje się już na stopie wojennéj, zebranie się przeto landwery, składającéj się z 70,000 piechoty, 13,500 konnicy, 3,942 wozów i kilku tysięcy koni do transportu chorych i rannych, uskutecznioném zostanie najdaléj za 2 lub 3 tygodnie.

Nic jeszcze nie wiemy o ustawieniu armji, z układów bowiem w tym względzie komisarzy pruskich z różnymi zarządami dróg żelaznych, żadne nie dają się czynić wnioski. Jest to jedną z wielu niedogodności państw niemieckich, że przy ściąganiu wojsk, choćby nawet do manewrów, trzeba traktować z niezliczoną liczbą rządów o przechód tych wojsk.

W wyższych kółkach politycznych nie wierzą w długie trwanie gabinetu Palmerstona, wrazie wystąpienia Prus przeciw Francji.

Koblenz 16 czerwca. Wczoraj przywieziono tu z nad dolnego Renu cały okręt pocisków artylerji. *(Schlesische Ztg.)*

TURCJA.

Z Konstantynopola donoszą pod dniem 8 czerwca, iż w dniu 6 przybył tamże J. C. W. Wielki Xiążę Konstanty Mikołajewicz.

Porta nie udzieliła mocarstwom stanowczéj odpowiedzi w sprawie księcia Kuzy, ponieważ Sułtan żąda pewnych gwarancji, zanim udzieli swoje zezwolenie. *(Pr. St. Anz.)*

WŁOCHY.

Gazeta Medjolańska z dnia 10 czerwca, ogłasza dekret króla Wiktora Emanuela, w przedmiocie zarządu cywilnego prowizoryjnego Lombardji, a wydany w Medjolanie pod d. 9 b. m. Akt ten składa się z 40 artykułów, z których większa część dotyczy szczegółowych miejscowych potrzeb, zaś wstęp brzmi następnie:

„My Wiktor Emanuel II, król sardyński, etc., Z mocy prawa nadanego nam w dniu 23 kwietnia r. b., postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Dla czasowego zarządu lombardzkiemi prowincjami, ustanawiamy z naszéj strony namiestnika.

Art. 2. Namiestnik nasz zarządza prowincjami w imieniu króla i jest zaopatrzonym w najzupełniejsze pełnomocnictwo, wyjąwszy zmian i ograniczeń, które wychodzą od nas w formie nadzwyczajnych rozporządzeń, ogłaszanemi będą w królestwie przez urzędowe dzienniki. W przedmiotach wojny i zarządu armją, winien stosować się do rozkazów ministerjum wojny i naczelnego wodza armji sprzymierzonéj, i takowe ściśle i pośpiesznie wypełniać. W przedmiotach przechodzących zakres jego atrybucji, winien się znosić piśmienie z naszem ministerjum.

Art. 3. Wszelkie władze prowincji zależą bezpośrednio od namiestnika.

Art. 4. Wszelkie sprawy dotyczące za dawnéj władzy jenerał-gubernatora królestwa lombardzko weneckiego, zarządu centralnego, lub téż dawnego ministerjum, należą od téj pory do namiestnika Lombardji.

Art. 5. Namiestnik nasz mocen jest mianować komisarzy, którzy będąc wybieranemi z urzędników i zasłużonych obywateli, odznaczających się prawym sposobem widzenia rzeczy, przyzywanemi być mają do narady w ważniejszych sprawach politycznych, zarządu i administracji krajowéj.

Art. 6. Wszyscy urzędnicy innéj jak włoska narodowości, dostają dymissje.

Co do reszty godnem jest uwagi, iż w myśl 18 art. ustanowiono w miejsce dawnych delegacji prowincjonalnych intendentury jeneralne; w myśl art. 26 zniesiono dawną ogólną policję bezpieczeństwa, a natomiast z mocy art. 28, zaprowadzoną być ma w każdéj prowincji kwestura publicznego bezpieczeństwa.

Taż *Gazeta Medjolańska* ogłasza oprócz powyższego dekretu, następujące rozporządzenie dyrekcji publicznego bezpieczeństwa:

„Wszyscy austrjacy poddani niemieckiego pochodzenia, znajdujący się w Medjolanie lub po klasztorach, wzywani są niniejszem do znajdowania się w przeciągu trzech dni, z wszelkiemi osobistemi dowodami we właściwych okręgach. Medjolan d. 10 czerwca. Tymczasowo upełnomocniony, Rajnoni.“ Tenże upełnomocniony Rajnoni wydał w imieniu p. Vigliani, namiestnika Lombardji, rozkaz, w którym pod karą od sześciu dni do roku więzienia, lub 100 do 1,000 lirów kary pieniężnéj zabroniono:

1) Ogłaszać od daty rozporządzenia aż po koniec wojny, czy to za pomocą druku, czy też innym jakim sposobem mechanicznym jakichbądź wiadomości, buletynów, lub polemik o armji i wojnie, nie pochodzących ze źródła urzędowego i 2) Ogłaszać ustnie, lub rozlepiać na ulicach, placach i w miejscach publicznych wiadomości drukowane w tychże przedmiotach.

— Dekret marszałka ministra wojny Randona, naznacza w czasie od 10 września do 5 października szeregi terminów konkursowych w Strasburgu, Lyonie, Montpellier, Tulonie, Bordeaux, i Paryżu, studjujących medycynę, którzyby pragnęli wstąpić do służby lekarsko-wojskowéj armji, pozwala domyślać się, dłuższego trwania wojny. *(Bresl. Ztg.)*

Turyn 14 czerwca. Narodowe poruszenia włoskie z każdym dniem większe przybierają rozmiary, do czego głównie przykłada się powszechny odwrót austrjaków. Jak tylko miasta włoskie spostrzegły się wyswobodzone z garnizonów austrjackich, natychmiast ogłaszały Wiktora-Emmanuela swym królem, poławiając swój port z domem Sabaudzkim z 1848 r.

Telegraf elektryczny doniósł dziś rano, że miasto Reggio (w xięztwie Modeńskiem) na wzór Placenzi, Parmy, Medjolanu, i t. d., okrzyknęło jednomyślnie jako władcę swego króla Wiktora-Emmanuela. Austrjacy opuszczając te miasta, mogli słyszeć że tak powiemy echo tych pełnych entuzjazmu okrzyków ludu, który został zorzą nowego panowania.—Gubernatorem prowincji Modeńskiéj wybrany został szanowny deputowany Farini.

Hrabia Diodalo-Pallieri mianowany gubernatorem w Pawji, wyjechał z Turynu, udając się na miejsce swego przeznaczenia.

Miasto Placencja jest już zajęte przez bataljony strzelców apenińskich. Ludność miejscowa przyjęła żołnierzy królewskich z wielką radością. Rząd wydał rozkaz jenerałowi Ribotti, aby na czele wojska którym rozporządza, udał się do Parmy. Jenerał ten przebywał dotąd w Massa i Carrara, gdzie się zajmował organizacją strzelców Macra.

Dziś z rana o godzinie 11éj xiąże Carignan przyjmował delegowanych z Parmy i Placencji, którzy przybyli dla przedstawienia aktu przyłączenia ich krajów do Państwa Sardyńskiego.

Wiadomość o upadku gabinetu Derbego, bardzo przyjemne uczyniła tu wrażenie. Spodziewają się, że nowi doradcy królowéj Wiktorji, nie wychodząc z zakresu neutralności, trzymać się będą polityki życzliwéj dla Sardynji i sprawy włoskiéj. *(Indépendance Belge.)*

Neapol 11 czerwca. Wiadomość o bitwie pod Magenta, wywarła tu wielkie wrażenie, szczególniéj na dwór i natychmiast po jéj odebraniu, przystąpiono do zmiany ministerjum. Prezesem rady został jenerał Filangieri na miejsce powszechnie nienawidzonego Ferdynanda Troja. Pierwszem postanowieniem nowe ministerjum uwolniło 168 więźniów politycznych, a wygnańcy mogą na żądanie powracać do kraju. Innych postanowień należy oczekiwać, nie wiadomo jednak czy rząd uzna za potrzebne nadać konstytucję. Ogłoszona przez rząd dawniejszy neutralność ściśle zachowaną będzie. Spokój tu utrzymują nie bez wysileń,—przedsięwzięte zostały w tym celu surowe środki policyjne. Mówią o aresztowaniach, które w ostatnich dniach miały miejsce. W skutek tego tutejszy konsul angielski, zawiadomiony został przez rząd, że poddanym jego kraju wstrzymać się należy od wszelkich zebrań, które w Neapolu surowo są zakazane. Rząd nie odpowiada za nieprzyjemności jakie spotkaćby mogły poddanych angielskich w razie przekroczenia tego zakazu. — Król przyjmował barona v. Hübner w sobotę. *(Bresl. Zeit.)*

XIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Journal de Constantinople donosi o położeniu rzeczy w Xięztwach Naddunajskich co następuje:

„Najnowsze wiadomości z Xięztw Naddunajskich nie są lepsze jak zwykle. Mołdawia i Wołoszczyzna nie mogą przyzwyczaić się do nowéj administracji, ludzie zaś u steru będący, nie nauczyli się jeszcze dobrze rządzić i podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie nauczą się wcale.

Xiąże Kuza, zatwierdzony przez Turcję lub téż niezatwierdzony, znajduje się w trudném położeniu, którego niedogodności i niebezpieczeństwa juześmy wielokrotnie wyłuszczali.

Stosownie do ducha konwencji z 19 sierpnia miano obrać dwóch xiążąt. Przekręcenie brzmienia tego europejskiego dokumentu, złożyły obie władze w ręce jednéj osoby; pomimo tego zgwałcenia, mocarstwa sprzyjające obecnému położeniu rzeczy, chcą aby szanowano inne punkta wyżéj wymienionéj konwencji. Tu właśnie największe zachodzą trudności, a nawet niepodobieństwo; można to uważać jako karę za pierwszy błąd.

Xiąże Kuza z dwoma ministrami, dwoma sejmami, dwoma krajami, nie może trafić do ładu z powodu rozdwojeń partji. Wyczerpał on już wszelkie zasoby osób i inteligencji, nie zdoławszy nikogo zadowolnić.

W Jassach i w Bukareszcie ministerjum zmieniało się już trzy razy w ciągu trzech tygodni.

Tranzlokacja milicji obu stron sprawiła nieukontentowanie; milicja Mołdawska w Bukareszcie jest prawie rozwiązaną; milicja wołoska dopuszcza się w Jassach ekscesów i musiano ją zamknąć w koszarach. Pożyczka patrjotyczna, którą xiąże żądał od narodu, nie ma podpisów, a kassy próżne. *(Wiener Zeitung).*

Telegramy.

Z placu boju nie mamy nowych wiadomości, oprócz kilku szczegółów, wykazujących dalszy ruch naprzód wojsk sprzymierzonych. O porażce Garybaldego przez Austrjaków, którąśmy wczoraj z Gazety austrjackiéj podali, nie znajdujemy w depeszach francuzkich żadnéj wzmianki, chociaż te wcześniejszą noszą datę od wiadomości wiedeńskich, widoczną więc jest rzeczą, iż albo tu błąd jakiś zaszedł, albo téż było to małoznaczące starcie, o którem sprzymierzeni nie uważali za właściwe rozpisywać się.

Według dziennika *Patrie*, król sardyński ulegając wyższym względom politycznym, odmówił deputacji miasta Bolonji władzy, którą mu ofiarowali, przesyłając jednocześnie zapewnienie Ojcu świętemu, że wojna o niepodległość w niczem nie naruszy ani jego praw, ani terrytorjum jego państwa. Zawsze jest to skomplikowanie sprawy w obec prowadzącéj się wojny i rozbudzonych umysłów, przez ustąpienie garnizonów austrjackich. W każdym razie, krok ten stanowczy rządu sardyńskiego, musiał nastąpić po wszechstronnéj naradzie, ze względem na politykę cesarza wobec całéj Europy. Dzienniki niemieckie nie omieszkały już rozwodzić żalów nad położeniem Papieża, czyniąc go zupełnie zależnym od Francji, jak było za Napoleona Igo.

Dzienniki francuzkie utrzymują, iż gabinet angielski stanowczo został już ułożony i przez królowę zatwierdzony; żaden wszakże z nich nie podaje urzędowéj jego listy, owszem każdy z nich wypisuje ją z dzienników angielskich, coraz z innemi modyfikacjami, których nie podajemy, oczekując na urzędowe zawiadomienie. Wśród ważnych dzisiejszych okoliczności, ta przydłuższa formacja gabinetu angielskiego nie może naturalnie być pożądaną, wszelako przypominamy, że to jest konieczne następstwo stanowiska, jakie lordowie przywódcy długi czas względem siebie zajmowali; nadto, nie należy tracić z uwagi, iż nowe żywioły wchodzą do gabinetu, a opór ustępującego starego stronnictwa nie jest mały.

Powody uruchomienia armji pruskiéj coraz się więcéj wyjaśniają, a wnosząc z tego co dzienniki zachodnie głoszą, przekonywamy się, że nie są one zbyt nieżyczliwéj natury dla Francji, a raczéj mają stać się powodem do negocjacji, któreby położyły koniec obecnemu wojennemu stanowi.

Turyn 17 czerwca. Wczoraj główna kwatera cesarza znajdowała się w Cavo, będącéj na drodze z Bergamo do Cremony, zaś główna kwatera króla w Castegnato, na 6 mil na wschód od Brescii.

Rimini i Casena oświadczyły się za sprawą narodową.

Turyn 17 czerwca. Urzędowy buletyn donosi, że podług wiadomości odebranych z Toskanji, xiąże Napoleon zaczął już w ruch wprowadzać swe wojska. 10,000 Toskańczyków i 800 koni jest już gotowych do wyjazdu.

Ravenna oświadczyła się za sprawą narodową i wydała manifest oznajmujący przyłączenie się do rządu centralnego Bolonji, pod dyktaturą króla Wiktora Emanuela, i oświadczający życzenie, aby kiedyś stać się mogła częścią monarchji, zasługującej na wdzięczność Włochów.

Turyn 18 czerwca. Główna kwatera cesarza była pod d. 16 w Cavo, należącej do prowincji Bergamo, króla zaś w Cassegnato w prowincji Brescii. Armja sardyńska zajęła pozycję nad Mella: znaczny oddział wojska został wyprawiony ku górnemu ujściu rzeki Oglio.

Gdy jenerał Garybaldi zbliżył się do Lonati, jenerał (?) ewakuował Capriano w nocy z dnia 15, spaliwszy most Pontegattello.

Calais 17 czerwca (wieczorem). Xiężna Mecklemburg-Strelitz wraz z orszakiem, wsiadła wczoraj wieczorem na parowiec *Prince Frédéric Willam*, udający się do Londynu.

Baron James Rothschild jadący z Paryża, także udał się do Anglji.

Londyn 18 czerwca. Times w nadeszłéj z Neapolu depeszy, ogłasza amnestję dla wszystkich przestępców politycznych. Tenże sam dekret zmienia karę innym zwykłym przestępcom.

Urzędowa depesza z Werony potwierdza wiadomość, że Giulaya zastąpił jenerał Schlick.

Bern 17 czerwca. Depesza z Coiry donosi, że liczny korpus austrjaków, schodzących ze Stelvia, przybył do Grossetto w Valtelinie, i zmierza ku Tirano.

Rada związkowa wydała rozkaz zajęcia przez wojska federalne przejścia Mussetto, pomiędzy Gryzonami i Valteliną.

Bern 18 czerwca. Austrjacy w wielkiéj liczbie zajmują wzgórze Stelvio, wysadzili w powietrze most Diabła i obsadzili przejście artylerją; okopują się również za Nauders.

Trzy tysięczny oddział francuzów zmierza ku temu stanowisku. Oficerowie Garybaldego zajmują się organizacją oddziałów ochotniczych w Valtelinie.

Paryż 18 czerwca (wieczorem). *Patrie* ogłosiła dziś odpowiedź króla Sardyńskiego deputowanym Bolonji. Król odmówił przyjęcia dyktatury wojskowéj i oświadczył, że odrzuci wszelki akt zmieniający stan rzeczy, jako niesprawiedliwy i szkodliwy sprawie niezależności włoskiéj.

Król wysłał swego polowego adjutanta do Rzymu dla zapewnienia Papieża, iż niczego nie ma się obawiać co do zaszłych wypadków, że niezależność półwyspu będzie raczéj gwarancją niż naruszeniem neutralności i całości państwa kościelnego.

Marsylja 17 czerwca. Listy z Rzymu zapewniają, iż francuzi zajęli Ankonę.

Pułk szwajcarski skierował się ku Perouse.

(Jour. des Déb., Ind. Belge i Le Nord.)

TAILLANDIER O FILOZOFJI I HISTORJI W NIEMCZECH.

(Patrz Ner 160 Kronki).

(Ciąg dalszy.)

Mięsza on nie bez celu staroświecczyznę z têm co teraźniéjsze, dawne urzędowe tytuły z temi, które im dzisiaj odpowiadają. Jeden u niego jest pobożnym gentlemanem, drugi parlamentu leaderem, ten Donżuanem, a ów Donkiszotem. Jest tu coś szekspirowskiéj swobody. Pomimo uchybień kostiumu, cóż jest bardziéj zajmującego nad Koriolana lub Cezara, których nam daje poeta z Stratfordu? Czego Szekspir przez naiwność swojego jenjuszu dokazał, dokonał tego Mommsen ze świadomością artysty. Nigdy jeszcze barwa miejscowości z większą śmiałością i takąż siłą nie była dotkniętą. Tę śmiałość okazuje Mommsen osobliwie w dwóch ostatnich tomach. W pierwszym tomie, który od początku Rzymu do trzeciéj macedońskiéj wojny opiewa dzieje, wiele wprawdzie zawiera nowych poglądów o stanie rządu starożytnego Rzymu, o działaniach królów, o charakterze i skutkach rewolucji arystokratów, która ich strąciła, o panowaniu tejże zwycięzkiéj arystokracji, przeobrażenia którym ona ulega przez zetknięcie się z klassą miejską i ludem, zresztą o arystokracji miejskiéj, która za patrycjuszami do stolicy zdąża, natrafiamy na szczegóły, na które dotąd nie zwrócono uwagi. Ale gdy autor przychodzi z kolei do wielkich dni historji, wówczas przedstawianie jego staje się porywającem, dramatycznem, bogate w nowe fakta, trafnym ożywione sądem. Król Pyrrus, którego Niebuhr tak wysoko wynosi, ponieważ w nim widzi przedstawiciela hellenizmu, w przekonaniu Mommsena jest tylko awanturnikiem drugiego rzędu. Scypio, zdobywca Afryki i Azji, niewielkie w nim ku sobie budzi podziwienie; Hannibal w wspaniałéj tu występuje szacie, Filip Macedoński i Perseusz są w mniemaniu jego z owych królów, których przeznaczeniu swemu przez los wskazanemu zadość nie uczynili.

Tak z polityką zagraniczną, jako i wewnętrzną historją Rzymu, najdokładniéj Mommsen jest obeznany. Ocenia on rzeczy i ludzi ze swobodą ducha, która się nigdzie siebie nie zapiera. Ale na tem nie koniec. Dopiero gdy rzymska rewolucja wybucha, historyk ten okazuje się w całym blasku. Ta rewolucja nie jest dlań stronniczym przewrotem, ale niesłychanem i strasznem przesileniem, które się zaczyna z Kajem Grachem, a kończy z Cezarem. Tiberius Grachus jest w jego przekonaniu ostatnim z reformatorów, którzy usiłowali zakląć grożącą rewolucję, jest to niejako Turgot rzymskiéj arystokracji; jego brat Kajus jest jéj Mirabeau. Temu przesileniu, które wiek trwało, poświęca Mommsen większą część swojego dzieła. W przesileniu tem widzi autor stanowczy moment.

Rzymska rzeczpospolita, to jest rząd despotycznéj oligarchji, nie mogła trwać dłużéj gdy Rzym przestał być miastem, gminą, pierwszą gminą Italji, gdy przeciwnie stał się panem świata. Czemu rewolucja i monarchja, która z niéj wypłynąć miała, nie tryumfują w czasie, gdy naród był jeszcze zdrowy i zdolny do wielkich czynów? Ta monarchja tkwiła w umyśle Kaja Gracha, przez Cezara zaś do życia powołaną została. Ale gdy Cezar stanął na jéj czele, naród politycznie już nie żył; był tylko trupem. Oto w dwóch słowach zamykający się polityczny systemat Mommsena. On brzydzi się oligarchją dla jéj dumy i niskiego jéj sposobu myślenia, uderza na nią, pogardza, jak gdyby on sam od nienawistnéj jéj polityki, kiedy w swém życiu cierpiał, rzuca na nią błotem, jak uliczny demagog, i nazywa ją *kliką*, jednem słowem szajką. Jednakże nie należy mniemać, że z drugiéj strony ma jaką sympatję dla frazesów demokratycznych. Wszystko co nizkie, pospolite, co przeciwne prawdzie, nie ma u niego miejsca. Za to jeżeli w nienawistnych sobie odznaczające się przymioty odkryje, uznaje takowe z całą bezstronnością.

Jego portret Sulli jest z życia zdjęty. Zapewnie ten polityczny Don Juan, ta osoba krwistego temperamentu, niebieskich oczu, włosów blond, bladéj twarzy, która przy najmniejszem wzruszeniu, pokrywała się rumieńcem, ten szlachcic, który zarówno w salonach jako i w obozie znaleźć się umiał, ten pustak, którego trudy i niebezpieczeństwa nie przestraszały, ten dyktator, którego orszak stanowili komedjanci i komedjantki, taki człowiek, który wszystkie żywotne siły swojego życia zużył i wyczerpał, a który z zimną krwią surową zemstę nad wrogami swemi wykonywać umiał, to ciało ze stali, ten w końcu rozstrojny umysł, jednem słowem, taki człowiek, jakim był Sulla, nie mógł się podobać otwartemu nieprzyjacielowi rzymskiéj oligarchji. Cóż jednak historyka tego tak dlań ujęło? Oto jego rozum i jego polityczny gienjusz. Sulla jest przynajmniéj jedynym człowiekiem pośród tych znikczemniałych arystokratów. On usiłował rzymską społeczność powołać do życia: to mu się nie powiodło. Mommsen idzie daléj i porównywa go z Waszyngtonem.

(Dokończenie nastąpi).

Literatura Perjodyczna.

Z wczorajszemi gazetami moglibyśmy sobie postąpić jako ongi Krasicki z Ryczywołem, bo już zbyt często powtarzaniem, że i część krajowo-literacka ma i powinna mieć znaczenie w naszem dziennikarstwie, boimy się narazić na dąsy niektórych nadobnych Ryczywolanek,—ale *Gazeta Warszawska* umieszczając pożądaną wiadomość o zatrzymaniu w składzie tutejszéj opery p. Mieczysława Kamińskiego, po którym tyle sobie obiecywać możemy, a *Gazeta Codzienna* i *Kurjer* powtarzając słuszne pochwały, jakie oddaliśmy w zeszłym przeglądzie tygodniowym usiłowaniom p. A. Nowoleckiego w celu zniżenia ceny xiążek, dają nam możność napisać dzisiaj pod rubryką przeglądu literatury perjodycznéj, choć te kilka wyrazów. Powoli staramy się wmówić w siebie i uwierzyć, że wymagać od gazet przodujących liczbą przedpłatników i formatem, żeby wpływały zbawczo na liczne grono swoich czytelników, żeby kierowały ich rozproszoną i odbiegłą od bliższych a ważniejszych celów uwagę, na okoliczności bliższego interesu i dotykalniejsze potrzeby, wymagać od nich, żeby przy stagnacji dzisiejszéj xięgarstwa i czytelnictwa, krytyką i rozpowszechnianiem płodów piśmiennictwa wspierały sztukę i literaturę, jest nudnem szkolarstwem albo niewczesną pedanterją. Bez tego wszystkiego można prosperować korzystnie, co najważniejsza, a gdy czytelnik w chwilowem roztargnieniu zapomni o têm, że mu dać powinniśmy coś bardziéj pożywnego, a nas więcéj kosztującego pracy niż to co dajemy, to korzystajmyż z chwili w któréj tego nie spostrzega. Nie powinniśmy być rozrzutni zastawiając mu na dziennikarską biesiadę te rzeczy drogie, potrzebujące przypraw nauki i talentu; dajmy to o co łatwiéj—*e sempre bene!*

DONIESIENIA.

Wydział górnictwa przy komisji rządowéj przychodów i skarbu.—Wydział górnictwa w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości, iż w biurze jego, w dniu 9 (21) lipca r. b., o godzinie 1éj po południu, odbędzie się licytacja za deklaracjami opieczętowanemi w połączeniu z głośną, na oddanie w wieczyste posiadanie zakładu stali i wyrobów stalowych w Serocku, położonego w gubernii i powiecie Lubelskim, okręgu Lubartowskim, w którego części, za wybudowaniem pieca kopulowego, urządzono także wyrób machin rolniczych. Vadium do téj licytacji oznacza się w ilości rs. 3000 i deklaracja podaną być winna podług następującego wzoru: „W skutku ogłoszenia wydziału górnictwa z dnia 13 (25) maja r. b., podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w posiadanie wieczysto-dzierżawne zakład górniczy w Serocku, z wszystkiemi do niego należącemi gruntami i budowlami, za prawo zaś tego posiadania, za budowle i inne użytki, oprócz ciężarów do nich przywiązanych, obowiązuję się zapłacić wydziałowi gornictwa sumę rs N. wyraźniéj rubli srebrem (tu wypisać literami cenę ofiarowaną), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych objętym, przezemnie odczytanym, zrozumianym i podpisanym. Kwit kasy głównéj Królestwa, albo banku Polskiego, albo też składu głównego żelaza rządowego w Warszawie, na złożone vadium rs. 3000 dołączam które w razie nie utrzymania się na licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania, najbliżéj stacji pocztowéj N., a jeżeli w Warszawie pod nrem N). Pisałem w N. dnia N. mca N. 1859 r. (Podpisać czytelnie imie i nazwisko).“ Każda deklaracja winna być zapieczętowana lakiem i mieć adres: „Do własnych rąk dyrektora wydziału górnictwa, deklaracja do zakładu Serock.“—Deklaracje przez pocztę, po terminie licytacyjnym do wydziału górnictwa nadeszłe, za żadne uważane będą. Otwarcie wszystkich złożonych deklaracij, nastąpi w terminie licytacyjnym, to jest dnia 9 (21) lipca r. b. o godzinie 1éj po południu, poczem pomiędzy obecnymi konkurentami nastąpi głośna in plus licytacja. O stanie zakładu Serock, każdy może się przekonać na miejscu, zaś warunki licytacyjne, są do przejrzenia w biurze wydziału górnictwa i u naczelnika zakładu Serock. — Warszawa dnia 13 (25) maja 1859 r. — Dyrektor wydziału, jenerał-major, *Jossa.* — Za naczelnika kancelarji, *Konopacki.* —(2).

— Strony interesowane mam zaszczyt zawiadomić, iż kancellarję i mieszkanie moje, przeniosłem do domu nro 585 przy ulicy Długiéj położonego, *Hotel Polski* zwanego, gdzie wszelkie wręczenia sądowe na drodze urzędowéj, korrespondencje, tudzież przyjęcie, odbiór akt i pieniędzy, w tymże lokalu nrami 52 i 53 oznaczonym, na ręce moje osobiście, a w razie nieobecności mojéj, na ręce przezemnie do tego *szczególnie* umocowanego i za jego pokwitowaniem w kancellarji mojéj, *jedynie* za prawnie i legalnie nastąpione uważać będę. Jakób *Wołowski*, magister obojga prawa, adwokat przy sądzie apelacyjnym Królestwa Polskiego.

(Ner 198 —2.)

ZAKŁAD
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-LEŚNY

podpisanych, ma zaszczyt donieść, iż odebrał transport

maszyn do szarpania buraków, kartofli i innych roślin okopowych.

System żywienia inwentarza burakami, kartoflami i t. p., poszarpanemi a nie krajanemi wszędzie za najlepszy uznany został, a to z powodu, iż rośliny korzonkowe po przejściu przez tę maszynkę, poszarpane i pogniecione, zmieniają się w miazgę, która jak najdokładniéj z sieczką pomięszać się daje. Na ostatniéj wystawie w Brunświku, maszyna ta medalem uwieńczoną została, zaleca się trwałością, jest bowiem oprócz nóg cała ze stali, kutego i lanego żelaza zbudowaną. Posiadamy je w dwóch wielkościach: z tych mniejsza na siłę jednego człowieka, wydaje około 5 korcy miazgi na godzinę, a większa na siłę dwóch ludzi wydaje stosunkowo więcéj.

Zamówione dawniéj maszyny, mogą być za zwrotem kwitu obstalunkowego, każdéj chwili odebrane.

Ostrowski et comp.

przy ulicy Rymarskiéj, pod Nr 742, wprost Kommisji Skarbu.

(Nr 193 —3).

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Szlachectwo duszy.*

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 9 (21) Czerwca 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*